Ner 270. ROK 1838 PONIEDZIAŁEK 26 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczystych w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Waleryusza Biskupa.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Tomir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Dzień godzina	Barometr doO ę R.red. w miarze Paryzkiej	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	27" 2, 226	— 5, 0	1''' 16	Północny średni	Pochmurno	
24 2	2, 920	— 5, 2	1 14	WPn. Wschodni słaby	Pogoda z chmurami	
10	2, 745	— 6, 2	1 16	Wschodni mocny	Pochmurno	
6	2" 338	— 7°, 4	1" 04	Wshodni średni	Pochmurno	
25 2	2, 782	— 6. 1	1, 14	WPn Wschodni słaby	,,	Snieg
10	3, 815	— 8, 9	0. 88	Zachodni mocny	,,	

Cześć Urzędowa.

Nro 3739

OBWIESZCZENIE.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Z powodu nie dójścia licytacyi co do sprzedaży hałunu na dzień wczorajszy ogłoszonéj, zawiadamia tych wszystkich, których to interesować może, iż termin do odbycia takowéj na dzień 13 grudnia r. b. odroczonym został, w którym to czasie od złp. 15 gr. 7 sprzedaż odbywać się będzie, ktokolwiek więc miałby zamiar kupienia na téj drodze 350 centuarów hałunu wagi berlińskiéj, będzie mógł przybyć do biór Wydziału skarbowego w doiu wyżéj wymienionym przed godziną 11 zaopatrzywszy się w kwotę złp. 533 gr. 5 na *vadium* potrzebną.

Kraków dnia 23 listopada 1838 r.

A. WĘŻYK.

(1r.) *Nowakowski* Sekretarz.

Nro 6616.

OGŁOSZENIE.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu żądania przez Andrzeja Prokopowicza byłego woźnego przy sądzie pokoju Okręgu II. M. Krakowa do siebie wniesionego, o polecenie urzędowi depozytowemu wydania onemu kaucyi w kwocie złp. 150 złożonéj, na téj zasadzie, iż reskryptem Senatu Rządzącego z dnia 20 lipca r. b. N. 4106 od pełnienia na dal obowiązków woźnego uwolnionym został, Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa niniejszém wszystkich mogących mieć pretensyje do tegoż woźnego z tytułu sprawowanego przez niego urzędu, aby się w przeciągu jednego miesiąca od daty pierwszego ogłoszenia rachując z takowemi pretensyami do Trybunału I. Instancyi zgłosili, inaczéj bowiem kaucya rzeczona Andrzejowi Prokopowiczowi

byłemu woźnemu przy sądzie pokoju Okręgu II. M. Krakowa wydaną zostanie.

W Krakowie dnia 10 listopada 1838 r.

Zastępca Prezesa Sędzia Appellacyjny
M. Soczyński.

(2r.) Sekr. Tryb. *Librowski.*

Nro 4142.

PROKURATOR RZĄDOWY PRZY TRYBUNALE I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Stosownie do przepisu Art. 175 tyt. V ks. III kod. handl. wyrok sądu Appellacyjnego w dniu 11 maja b. r. na domaganie się Jakóba Zygmunta Löbensteina o przywrócenie go do czci i możności prowadzenia handlu wydany do publicznéj wiadomości podaje.

Kraków dnia 15 listopada 1838 roku.

Bogusz.

Więckowski.

Kopia odpisu poświadczonego.

MY PREZES I SENATOROWIE

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wiadomo czyniemy, iż sąd appellacyjny wydał wyrok następujący. Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 na audyencyi publicznéj sądu appellacyjnego w piątek to jest dnia jedenastego maja 1838 roku.

Obecni:

Piotr *Bartynowski* prezes Tryb. — Zast. prez. sądu appel. *Soczyński.* — *Gołuchowski* sędz. appel. — *Słoniński* O. P. D. prokurator — *Dymidowicz* sędz. Tryb. Zast. sędz. appel. — *Pareński* Zast. sęd. Tryb. *Korytowski* pisarz. W rozstrzygnieniu prośby p. Jakóba Zygmunta Löbensteina fabrykanta octu w handlu upadłego, o przywrócenie go do czci i możności prowadzenia handlu pod dniem 11 grudnia 1837 r. w téj osnowie podanéj: do Wysokiego sądu Appellacyjnego W. M. Krakowa i Jego Okręgu, Jakób Zygmunt Löbenstein prosi o przywrócenie go do czci i możności prowadzenia handlu; podpisany przez zbieg okoliczności, jako fabrykant octu w mieście tutejszém, wyrokiem wysokiego Trybunału I. Instancyi z dnia 3 lipca b. r. uznany został za upadłego, który to wyrok wysoki sąd Appellacyjny wyrokiem swym z dnia 14 t. m. i r. z zmianą co do przyłożenia pieczęci zatwierdził, to wszystko na naleganie p. Franciszka Ciszewskiego kupca tutejszego. Stało się że podpisany aktem z dnia 12 lipca b. r. przed notaryuszem publicznym p. Sebastianem Korytowskim, rzeczonego p. Ciszewskiego zaspokoił i ten od rozpoczętego poszukiwania odstąpił, następnie kuratorowie upadłości zdali rapport wys. Trybunałowi, że podpisany żadnych innych długów nie ma, jak rezolucya tegoż Trybunału z dnia 26 sierpnia do L. 3973 przekonywa, i ciż kuratorowie odwołani zostali, którym należytość zapłaconą została, a tak zaspokoiwszy wszystko stosownie do przepisu art. 168 tyt. V. ks. III. k. h. i następnych uprasza wysokiego sądu, aby go do czci i możności prowadzenia dalszego handlu przywrócić raczył. Kraków d. 9 Grudnia 1837 r. łącząc głębokie uszanowanie (podpisano) J. S. Löbenstein. Zważywszy, że z odezwy prokuratora przy swym sądzie dnia 9. maja b. r. do L. 549 D. S. A. uczynionéj, okazuje się że formalności art. 170 k. h. ks. III. przepisane, zachowanemi zostały, to jest: iż po dopełnionem śledztwie przez prezesa Trybunału I. Instancyi i prokuratora przy tymże sądzie pomimo ogłoszenia potrzy kroć prośby zwyż wypisanéj przez Gazetę Krakowską nikt z mogących mieć pretensie do Jakóba Zygmunta Löbensteina nie zgłosił się i przeciwieństwa nie zaniósł, a zatem żądanie Löbensteina w zupełności usprawiedliwione zostało, z tych powodów, sąd appellacyjny po wysłuchaniu wniosków prokuratora w myśl art. 174, 175 k. h. ks. III. Jakóba Zygmunta Löbensteina do czci i możności prowadzenia handlu przywraca i stanowi, że dwa odpisy niniejszego wyroku, dla przesłania jednego z nich prokuratorowi przy Trybunale, drugiego prezesowi Trybunału, celem ogłoszenia takowego, w biórze prokuratora sądu Appellacyjnego złożone bydź mają. Wpis biorąc za zasadę summę 500 talarów przez wierzyciela Franciszka Ciszewskiego od Löbensteina wymaganą, na zadosyć uczynienie któréj upadłości handlu ogłoszoną została wilości złp. dwudziestu wymierza, któréj przy wyjęciu wyroku w papierze stęplowym w biórze pisarza sądu Appellacyjnego złożony bydź winien. Mocą niniejszego Wyroku w ostatniéj Instancyi wydanego, (podpisano) P. *Bartynowski*, *Korytowski.*

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim komornikom od którychby się tego domagano, aby wyrok niniejszy wyexekwowali, prokuratorom, ażeby tego dopilnowali, kommendantom i urzędnikom siły zbrojnéj, aby do-

dali potrzebnéj pomocy, gdy o to prawnie będą wezwani.
(podpisano) P. *Bartynowski. Korytowski.*
Za zgodność niniejszego odpisu urzędowego z wyrokiem oryginalnym, świad-
(L. S.) czy pisarz sądu Appellacyjnego Rpltéj Krakowskiej
(podpisano) Leo *Korytowski.*
Zgodność kopii niniejszéj z odpisem urzędowym w Archiwum biòra urzędu publicznego przy Trybunale I. Instancyi znajdującym się.
poświadczam *Więckowski.*

OBWIESZCZENIE.

Dnia 27 listopada b. r o godzinie 11 przed południem w exekucyi sądowéj w biórze podpisanego komornika rządowogo przy małym Rynku w domu pod Nr. 177 licytacya publiczna odbędzie się wydzierżawienia pomieszkań hurtem lub cząstkowo kamienicy przy ulicy Floryanskiej pod Nrem. 521 stojącéj, na lat trzy od nowego roku nadchodzącego, życzących sobie objęcia raczą się w potrzebne vadium zł. 50 przysposobić. Kondycye zaś objęcia, każdego d. w Biórze odczytane bydź mogą.
Kraków d. 20 listopada 1838 r.
Skorczyński Kom. Sąd.

Część Polityczna.

— *Kraków.* —

(A. n.) W dniu 17 b. m. zaledwo 22 wiosnę życia rozpocząwszy, ś. p. Roża z Rosnowskich Fedorowiczowa. rozstała się z tym światem, jakby tylko przelotem Anioła na nim zagościwszy. Młodość jéj, szlachetność, słodycz charakteru i uprzejmość, na pogodnéj zawsze rozlana twarzy, wszystkich jéj serca na pierwsze nawet spotkanie jednały, ukochana od rodziców, rodzeństwa i całéj rodziny, uwielbiona od męża, szczęściem ich była, które spodobało się Najwyższemu w jednéj zniweczyć chwili, rozpacz ich, głęboki żal, i łzy przyjaciół i domowników, najwymowniejszém były świadectwem tych cichych i domowych cnót zmarłéj, całą duszą uczuciom i obowiązkom rodzinnym oddanéj, pobożna, dobroczynna i miłosierna przygarnywała dla siebie z anielską dobrocią potrzebujących jéj opieki lub wsparcia, a właściwie Krzeczowie (w ziemi Przemyśkiéj) długo jeszcze tę, co dla nich matką była, opłakiwać będą; w takie uzbrojona cnoty obok silnéj wiary, choć tu wszystko się do niéj uśmiechało, z odwagą, bogobojnością i wzorowém poddaniem się woli Najwyższéj, wśród krótkich w prawdzie ale gwałtownych cierpień, oczekiwała ostatniéj chwili. Stanęła ona już przed tronem Tego, co wtajniki serc ludzkich wgląda, co równie wielkie poświęcenia, jako też skromne i przykładne życie wynagradza; a gdy już zapewne ojciec powszechny na swoje przyjął cię łono, wstaw się za tymi, co tu cierpią, wyproś spokojność i pociechy dla tych co ci życie dali, dla tego co ci swoje poprzysiągł, a których sprawiedliwy i nigdy nie zatarty żal za tobą, liczni przyjaciele z serca podzielają.

(A. N.) Mirecki Franciszek Krakowianin nanczyciel śpiewania, po kilkunastu rocznym pobycie w krajach zagranicznych osobliwie we Włoszech, wróciwszy do kraju na łaskawe wezwanie Wysokiego Senatu Wolnego Miasta Krakowa do założenia szkoły śpiewania drammatycznego, ma honor zapraszać familie pragnące kształcić własne dzieci do śpiewania w celu objęcia zawodu teatralnego, ażeby raczyły pośpieszyć się z przedstawieniem młodzieży płci obojéj do domu wspomnionego nauczyciela mieszkającego na Piasku w kamienicy pod N. 95 na pierwszem piętrze. To przedstawienie ma za cel wyprobowania głosu, poczém niezwłocznie rozpoczęty będzie kurs nauki w wyznączonym do tego od Rządu lokalu w obwodzie miasta.

Układy zajść mające między uczniami i szkołą równie jak i obowiązki które nań zobopólnie mają spływać, będą wyłożone przy wstępie do szkoły, dla uniknienia wszelkiéj przerwy w ciągu kursu. Ta szkoła utworzona za upoważnieniem Wysokiego Rządzącego Senatu czułego o dobro publiczne, a wsparta hojnemi offiarami zacnych obywatelów miasta Krakowa obiecuje nadal wzrost scenie krajowéj i zapewnia młodzieży sposób do życia złączony ze sławą jaka wszystkim wyzwolonym sztukom towarzyszyć zwykła nie wątpi zatem spomniony nauczyciel że rodzice czuli o los dzieci własnych pośpieszą z przedstawieniem takowych dla jak najprędszego rozpoczęcia kursu nauki.

Godziny do przedstawienia się są z rana codziennie od 9 do 11.

— *Berlin* 11 *Listopada.* —

Dnia 9 rano o godzinie w pół do 12téj, król J., w towarzystwie wszystkich xiążąt rodziny swojéj, obejrzał nadesłaną sobie przez N. cesarza J. wszech Rossyj, bateryę granatników, która wystąpiła na dziedzińcu

zamkowym w Charlotenburgu. Przy pierwszym oddziale téj bateryi byli artylerzyści z gwardyi cesarsko-rossyjskiéj, przy następnych z gwardyi królewsko-pruskiéj. Król Jmć był tym razem ubrany w mundur swego rossyjskiego pułku, podobnież i otaczający go xiążęta, każdy w mundurze właściwego sobie pułku rossyjskiego.

Minister wojny, którego wyzdrowienie powszechną radość wzbudzało, dostał znowu recytywy, ale na szczęście nie grożącéj żadnym niebezpieczeństwem.

Redakcya tutejszéj gazety rządowéj (*Algemeine Preussische Staats Zeitung*), nie jest jeszcze ostatecznie uregulowana, z któréjto przyczyny, chociaż nieco przy długo, jest jeszcze zastępowany przy niéj dyrektor Arnold. Współpracownikami są pp. Lehmann, redaktor zarazem wielce zasłużonego magazynu literatury zagranicznéj (*Magasin der Litteratur des Auslandes*), i Wenzel teraźniejszy zastępca głównego redaktora gazety rządowéj. Część polityczna téjże, zostaje pod kierunkiem radcy legacyjnego pana Büllów; część finansową wyrabia radca legacyjny Berk.

Słychać, że w miejsce hrabiego Lusi, będzie posłany na ministro rezydenta pruskiego w Grecyi, radzca legacyi Brassier de St. Simon.

Reszyd-pasza zabawiwszy tu przez sześć tygodni: opuścił Berlin, jak się zdaje, zadowolony z swojego przyjęcia, jakiego doznał nietylko ze strony ministra interessów zagranicznych ale i króla samego. Do Poczdamu pojechał na kolei żelaznéj; a ztamtąd uda się przez Bruxellę do Paryża i Londynu.

Dziennik duński *Kiovenhabenspost* z dnia 4 października umieścił artykuł w którym między innemi powiada: »Do największych kłamstw w sferze politycznéj, należy twierdzenie krążące teraz po wielu obcych pismach, że Szwecya i drugie mocarstwo o których utrzymują iż zawarły z sobą traktat zaczepny i odporny, miały chcieć także wciągnąć, Danię do tego związku; i że do osiągnienia tego zamiaru, jeżeliby samo zaproszenie nie było dostateczném, chciano użyć środków, któreby według okoliczności do osiągnienia zamierzonego celu potrzebnemi się okazały.«

— Z Wiédnia 10 Listopada. —

Z Wenecyi donoszą o przybyciu tamże pana Tatyszczewa cesarsko-rossyjskiego posła, który zajął się przygotowaniami na przyjęcie J. C. W. W. xięcia następcy tronu rossyjskiego, J. C. W. zamierza zabawić w Wenecyi do połowy grudnia, a następnie przepędzić resztę zimy w Rzymie i Neapolu, na wiosnę zaś Wiedeń odwiedzić.

Według *Giornale del Lloyd austriaco* królowa J. grecka, przybyła dnia 28 z. m. szczęśliwie na greckiéj korwecie *Amalia* do Missolunghi, gdzie oczekiwał na nią król J. grecki.

— Paryż 5 Listopada. —

Niemała są nadzieje usunięcia trudności zachodzących między Holandyą a Belgią. Ze strony gabinetów tutejszego i londyńskiego, zaproponowane zostały takie warunki, że przyjęcia tychże powinnoby być dla obu stron interesowanych, zarówno przyjemne.

— Bruxella 7 Listopada. —

Król i królowa powrócili wczoraj z Paryża do tutejszéj stolicy.

Independant zaprzecza puszczonéj w obieg wiadomości, jakoby wojsko belgickie miało być powiększone o 6000 ludzi piechoty i jednym nowym pułkiem konnicy.

Przybył tu wczoraj Reszyd-pasza i wysiadł w hotelu Bellevue, poczem przyjmował go minister interessów zagranicznych, któremu dał poznać w wyrazach pełnych grzeczności, życzenie Porty utrzymania z Belgią przyjacielskich stosunków. Według podobieństwa, udzieli mu król posłuchanie przed wyjazdem do Londynu. Dziś rano zwiedził Reszyd pałac xięcia Oranii.